

CHĚCZ

DODŌVK „ZRZESĚ KASZĚBSKJI“ DLŌ KASZĚBSKJI RODZENĚ

Rok II. Vejrovo, sobota 2 gromnjicznjika 1946 r. Nr. 5.

SŁUŻBA BOŻA

2 lutego
MATHI BOSKIEJ GROMNICZNEJ

3 lutego
CZWARTA NIEDZIELA
PO TRZECH KRŌLACH

W KOŚCIELE OCALENIE

Czasy są niezmiernie poważne. Ludzkość przeżywa najcięższe przesilenie, wstrząsają nią żywiołowe kataklizmy grożące ruiną. Rysują się, chwieją i walą fundamenty współzycia ludzkiego. Piętrzą się przeogromne zagadnienia.

Kościół Powszechny — On jeden — może je rozwiązać. Bo w nim jednym jest stałość i ciągłość; niezłomna wiara w swą wiecznotrwałość; niezmacona świadomość swego powołania; pewność niezachwiana, iż cele wytknięte mu przez Boga osiągnie. A to wszystko oparte na świadomości, wierze, pewności, że Duch Święty w nim jest i z nim pracuje.

Odczuwamy to. I dlatego ku Niemu, jako ku jednemu punktowi jasnemu i stałemu, zwracają się nasze oczyszczone serca. Nawet wielu ludzi, którzy nie należą do Kościoła.

A On widzi ogrom zadań, jakie go czekają. I na wszystkich polach swej działalności gotuje się, przysposabia i aby sprostać.

I widać mobilizowanie jakby Ducha w Kościele. Nie leży to łaska i bezpośrednia interwencja, że w ostatniego już blisko wieku u steru Kościoła stoją ci, którzy nie są, postaci tak wielkie i święte? Ale nie wystarczy dowództwo, nawet takie. Niezbędna armia.

I dlatego to wezwanie Piotrowe do organizowania armii Kościoła świeckiego. Wezwanie wciąż ponawiane, natarczywe.

Czy znajduje w duszach oddźwięk dostateczny? oddźwięk właściwy?

Stanisław Karsznica
(„Rozważania”).

PAPIEŻ

PIUS XII A POLSKA

(Ciąg dalszy)

7) PAPIEŻ O DZIEJOWEJ ROLI NARODU POLSKIEGO I JEGO PRZYSZŁOŚCI

Ojciec Św. podziękowawszy za złożone Mu życzenia, zatrzymał się nad obecną sytuacją. Zaznaczył On, że przeciąganie się krwawego konfliktu, gorączkowe przygotowanie nowych środków walki i zaostrzenie metod wojennych, czynią coraz trudniejszą nadprzyrodzoną misję pokojową Kościoła. Ojciec Św. dodał następnie, że myśli Jego i uczucia zwracają się szczególnie do mniejszych narodów, które dzięki swemu międzynarodowemu położeniu geograficznemu, wystawione są na to, aby być terenem zmagania się wielkich potęg i stać się świadkami na własnej swej ziemi niesłychanych w swej okropności gwałtów, w stosunku do tych nawet, którzy w wojnie nie biorą udziału i które w szczególności skazane są na to, aby widzieć, jak kwiat ich młodzieży i ich inteligencji ulega zagładzie.

„Nie spodziewajcie się, mówił dalej, abyśmy wam tu szczegółowo wymienili to wszystko, cośmy uczynili, lub próbowali uczynić, aby ulżyć ich cierpieniom, zmienić na lepsze ich położenie moralne i prawne, otoczyć opieką ich nienaruszalne prawa do życia religijnego i przyjść z pomocą ich brakom i niedostatkom. Każde słowo, z którym zwracaliśmy się w tym celu do odnośnych władz i każde nasze publiczne odezwanie w ich sprawie musiało być przez Nas troskliwie przemyślane i rozważane, w interesie samych poszkodowanych, aby nie uczynić — wbrew Naszej woli — ich położenie jeszcze bardziej ciężkim i nie do zniesienia”.

W tym miejscu Ojciec Św. zatrzymał się dłużej nad losem Polski, którą przez swych mężów wiedzy i swoich myślicieli tyle się przyczyniła do duchowego dorobku Europy i świata. Oto dosłowne brzmienie tego ustępu o Polsce:

„Dzieląc się z Wami tymi wszystkimi wiadomościami, które krwawią Nasze serca, nie zapominamy o narodzie cierpiącym, owszem wszystkie wspominalyśmy z ojcowskim współczuciem. Ale w szczególny sposób zwracamy uwagę Naszą na tragiczny los narodu polskiego, który raz po raz przeżywa krwawy dramat wojenny. Tylekroć ponawiane wskazania i wyjaśnienia Nasze nie zostawiają wątpliwości co do tego, jak sumienie chrześcijańskie powinno oceniać podobne akty, niezależnie od tego, kto za nie odpowiedzialność ponosi. Ktokolwiek zna historię Europy

ehrześcijańskiej, ten nie może nie wiedzieć o tym, w jak wielkiej mierze święci i bohaterowie polscy, jej uczeni i myśliciele przyczynili się do wytworzenia duchowego dziedzictwa Europy i świata. Nie można i o tym też zapominać, że nawet prosty lud polski przez swój cichy heroizm w cierpieniach odwiecznych, niemało się przyczynił do rozwoju i zachowania Europy chrześcijańskiej. I dlatego błagamy Królowę niebios, aby temu narodowi, tak ciężko dotkniętemu, jak również i innym narodom, które razem z nim musiały pić gorzki kielich tej wojny, w Europie odnowionej na podziawach chrześcijańskich została zapewniona przyszłość, odpowiadająca słuszności jej pragnień i wielkości ich ofiar".

Rzeczywiście trzeba pytać, czy Pius XII mógł częściej ujmować się za Polską uciśnioną? Nie, papież nie milczał! Mówił prosto i otwarcie!

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZE SWIATA KATOLICKIEGO

WATYKAN. Ojciec św. przyjął na osobnej audjencji generałów Eisenhovera i Mac Clarka oraz feldmarszałka Aleksandra.

NAWRÓCENIE. Sekretarz ambasady angielskiej w Waszyngtonie przeszedł na łono Kościoła Katolickiego.

WYBORY W AUSTRII. Po zwycięstwie wyborczym katolików we Francji i na Węgrzech dochodzi nowe walne zwycięstwo wyborcze w Austrii. Tamtejsza partia ludowa zdobyła zdecydowaną większość. Katolicy otrzymali 85 miejsc, socjaliści 76, komuniści 4. Wieś w większości głosowała na katolików, miasta na socjalistów. Przywódca katolickiej partii ludowej Leopold Flegi wybrany został jednocześnie kanclerzem Austrii.

PAMIĘTNE WOTA. Na Jasnej Górze w Skarbcu wotów historycznych złożono srebrną puderniczkę i mały medalionik. Są to konspiracyjne naczynia liturgiczne, w których od 1942 r. do 1944 r. przenoszono na Pawiak Komunię Św.

KATOLICY W RUCHU SPOŁECZNYM. Latem ub. roku odbył się we Francji (Tuluza) „Tydzień Społeczny” przy udziale 2.000 przedstawicieli umysłowego świata Francji katolickiej. Omawiano zagadnienia przemian społecznych i obrony godności człowieka. Podobny „Tydzień Społeczny” odbył się ostatnio we Włoszech.

APOSTOLSTWO CHORYCH W POLSCE po przerwie wojennej wznowiło swoją pracę. Sekretariat mieści się w Katowicach, ul. Plebiscytowa 49-a. Audycje radiowe dla chorych odbywają się przez rozgłośnię katowicką na falii 1014 m. w każdą niedzielę i święta o godz. 10.45. Ks. Sekretarz prosi dawnych członków o podanie swoich adresów, a Ccig. Księży Duszpasterzy o powiadomienie chorych i ich przyjaciół o wznowieniu akcji Apostolstwa Chorych. Przy zgłoszeniach nowych członków trzeba załączyć znaczki pocztowe na odpowiedź.

IDEE DEMOKRATYCZNE W NAUCE KATOLICKIEJ. Sławny filozof francuski Jakub Maritain napisał w ciągu wojny szereg prac naukowych. W książce pt. „Chrześcijaństwo i demokracja” rozwija wielkie idee wolności, równości i braterstwa, zawarte w nauce katolickiej.

BRUNON RICHER

MATKA BOSKA GROMNICZNA NA KASZUBACH

(Dokończenie)

Z uroczystością M. B. Gromnicznej związane są również liczne przepowiednie meteorologiczne. Wogóle derza fakt, że lud nasz kaszubski ściśle wiąże swoją szczerą wiarę religijną ze swoim współzyciem z przyrodą. Po roku, zajęcia gospodarskie, połowy na morzu, prace w grodzie są nader często uzależnione od świąt dorocznych oraz uroczystości różnych świętych patronów.

Przepowiedni meteorologicznych związanych z tym M. B. Gromnicznej jest dość dużo. Posiadają jednak charakter raczej lokalny, są związane z tą czy inną okolicą i dlatego sprzeczność między poszczególnymi przepowiedniami jest znaczna. Tak więc w powiecie kłuckim mówią, że „gdy na Gromniczną mróz, pakuchtopie wóz”, czyli, że będą dobre urodzaje. Zaś w Strzeżeniu (pow. morski) świecące słońce wróży bogate plony. Wprost przeciwnie sądzą w okolicy Wejherowa, gdzie świecące słońce wróży nieurodzaje. Wyraża to przysłowie: „Széper vjidzi mjili vjilka w strzodze wovc, jak jasne słońce v Gromniczną na njebje”.

W okolicy Wdzydz (po w.kścierski) słońce świeciące podczas sumy zwiastuje długą zimę. W powiecie kłuckim mówią też, że „na Gromniczną woda, na strze lód”. Odmienne sądzą w Bysewie (pow. kartuski) gdzie twierdzą, że gdy „gęs na Gromniczną nje napłynie sę wode, to gbur na Strumjenną nje mdze móg worać”. Znaczy to, że gdy na Gromniczną będzie mróz, to będzie długa. Tę samą przepowiednię w innych miejscowościach powiatu kartuskiego wyrażają w przysłowiu: „Jak gęs nje dostanje na Gromniczną wode, to na Strumjenną nje dostanje tróve”.

Uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej to już właściwie początek nowego okresu w życiu całej przyrody. Gdzieś z oddali zaczyna świtać nadzieja lepszych, cieplejszych dni. Symbolizuje to światło gromnicy. Jej radosne światło oznacza zwycięstwo nad mrokami długiej zimnej i smutnej zimy. Jest to okres zmagania się z nadchodzącym latem i lud stara się na swój sposób działać z siłami przyrody.

Z uroczystością Matki Boskiej Gromnicznej stoją ściśmym obrzędowym związku bezpośrednio po niej następujące dni: 3 lutego — św. Błażeja i 14 lutego — św. Walentego. Św. Błażej jest powszechnie znany jako tron chroniący od zachorzeń gardła. Dlatego w niektórych miejscowościach na Kaszubach istnieje zwyczaj, który ponadto powagą kościelnego rytuału, że w najbliższą niedzielę po Błażeju w czasie niesporów kapłan gościwi wiernych poświęconymi świecami. Wierni chodzą kolejno i przyklękają na stopniach ołtarza, rając błogostawieństwo w ten sposób, iż kapłan wianymi świecami dotyka gardła. W naszym ostrym czasie o zachorzenia gardła bardzo łatwo. W związku z św. Błażejem odbywają się też obrzędy, które miały miejsce 2 lutego, jak: osmalanie belek gromnicą, wykładanie na suficie znaku krzyża św. okadzanie chorych itp.

Ostatnim świętym, należącym do cyklu gromnicznego jest św. Walenty, czczony najbardziej na północy, szczególnie przez rybaków. Na św. Walentego ściągają Pucka tłumnie nasi Belocze. Tego bowiem dnia odbywa się w Pucku odpust św. Walentego. Jeśli zafoka jest zamieciona przychodzą po lodzie, a jeżeli mamy ciepło...

„Wjodro” śpieszą do Pucka na „botach” i kutrach. W Łęb-
cu, gdzie św. Walenty jest patronem wsi, nie wychodzi
się do żadnej pracy tak, jak w niedzielę. Św. Walenty
jest patronem rybaków i dopomaga im do szczęśliwych
połowów. Ponadto jest on obrońcą przed „wielką choro-
bą”. Cześć św. Walentego jest na Kaszubach dość mocno
rozpowszechniona.

W ŚWIETLE KRYTYKI...

W „Dzienniku Bałtyckim” Nr. 20 z 20 stycznia br. w
dziale Literatura — Muzyka — Plastyka ukazał się artykuł
Edmunda Misiotka pt.: „W świecie kultury kaszubskiej”.

Po wstępie, będącym niejako refleksją autora z dni
kongresowych, podcieniowanej zresztą lekko ironią —
wypowiada autor swoje spostrzeżenia z świata kultury ka-
szubskiej — podkreślając raczej publicystyczny charakter
twórczości kaszubskiej.

Oddając skromny hołd Majkowskiemu, którego jedy-
nie uważa za godnego uwagi twórcę artystycznego polsko-
kaszubskiego — ogólnikowo wypowiada się o literaturze
kaszubskiej, gdzie napotyka się „sporo prowincjonalnych
zapoźnień i anachronizmów”, gdzie niema nic „co dałoby
się z pożytkiem przełożyć na szerszą mowę choćby tylko
powszechno-polskiej kultury”. Czyżby?

Sądzę, że jest to nazbyt subiektywne stanowisko, które
nie inaczej jak wyżej, ocenia i ks. Sychtę i obecną
twórczość kaszubską.

Trudno tutaj wobec takich wyżyn Parnasu sztuki pol-
skiej, z których autor spogląda na działaczy kaszubskich
wskazać skromnie na postać Karnowskiego, Ks. Heyki,
których nie śmiałbym nie uwierzyć, by autor nie zech-
ciał postawić obok Majkowskiego.

Czy można od podnóżka skoczyć na szczyt góry,
który tylko może interesować i budzić entuzjazm krytyka?
A cóż wykazuje historią literatury, sztuki? Czym jest dla
sztuki literatura Reja? Czym wiek 17? Jeśli pęd twórczy
wyzwała się z ludowości, to przecież muszą być stany, o-
kresy przejściowe — doskonalenia się!

Zdanie o Majkowskim to same był już wypowiedział
mgr. Andrzej Bukowski w swej przedmowie do wydania
„Remusa” w 1938 r., a sąd o całości kultury naszej z wie-
czorów artystycznych kongresu nie wytrzymuje krytyki zna-
wców Kaszubszczyzny. Utrwała on nas w przekonaniu, że
autor aczkolwiek posiada wielką znajomość literatury i
sztuki polskiej — nie złożył egzaminu ze znajomości li-
teratury kaszubskiej. Analogia historyczna postacią znaw-
ców nie może budzać niesmaku! Fatalną jest już omyłką
krytyka, zakrawająca na nieznaną tematu, wypowia-
dać się o niemuzycznej kaszubskości Trepczyka! U Trep-
czyka skończyła się „oryginalna pieśń ludowa” i jak sam
autor przyznaje z wielkim talentem. Autor zna Niewia-
domskiego, obcy jest mu Trepczyk, a że w jego twórczo-
ści przebija artysta, mający już mało bezpośredniości lu-
dowej i jej naiwności, nie może on być kaszubski (!) Taki
jest wniosek z krytyki o Trepczyku. Podstawą krytyki jest
nie tylko obserwacja i opinia, ale znajomość bezwzględnie
obiektywna przedmiotu. Trzeba mieć okienko do duszy
poety ludowego, a muzyka artysty z Bożej łaski. Tym o-
kieniem nie mógł być kilkuminutowy występ artystki lu-
dowej Jęsiakówny. Autor powinien muzyczną analizę prze-
prowadzić, wykazać oddziaływanie bezpośrednio, pośrednio
Niewiadomskiego, muzyki polskiej na Trepczyka w
okresie tworzenia. Jestem w tym szczęśliwym położeniu,
że obcowalem wtedy z Trepczykiem pod jednym dachem.

Tworzył swoje melodie w zapadłej wioszczynie, na wy-
gnaniu, tworzył w warunkach, gdzie Niewiadomskiego
nuty nie słyszał, a co dopiero poważnej reprodukcji mo-
gącej wyrzec dominujący wpływ. Studia muzyczne jakie
wyniósł z Seminarium nauczycielskiego nie mogły rów-
nież wryć aż tak głęboko w duszę motywów Niewiadom-
skiego. Radia, fortepianu nie posiadał w tym okresie. Skrzy-
pce były jego instrumentem! Oto warsztat twórczy ka-
szubskich działaczy.

Dość wziąć „Gęsorokę”. Prof. Stefan Bieszk tak się
wrażał: „Dla jedynej „Gęsorokji” warto było wydać pje-
snojok”. Dziwię się, że autor nie dopatruje się tego szczytu,
na który ludowość kaszubska przetransponowana została
przez Trepczyka w wartość ogólnoludzką, a może my,
rozkocharani w zorzy naszego „stunuszka” artystycznego,
nie jesteśmy w stanie pojąć, że blaski są tylko wielkich u-
działem, naszej „zapadłej prowincji” rzeczywiście winna
wystarczyć bajka, przeplatana „hókama”, szewcamą, ale
oprócz tej prowincji żyje jeszcze ktoś, któremu niestety
„hókj” ani „szewc” nie wystarczają.

J. Rompski.

Z NASZEJ PRZESZŁOŚCI. O BISKUPSTWIE KOŁOBRZESKIM

Pierwszym biskupstwem na ziemi pomorsko-kaszub-
skiej było biskupstwo w Kołobrzegu. Diecezję tą założył
Bolesław Chrobry. Prawdopodobnie była to diecezja mi-
syjna i granice jej nie były ściśle oznaczone. Otton III
włączył ją do metropolii gnieźnieńskiej. Pierwszym i jed-
nym znanym z imienia biskupem kołobrzeskim był biskup
Reinbern (około roku 1000—1017). Nie doszły nas żadne
wiadomości o następcach Reinberna. Rolę biskupstwa po-
morsko-kaszubskiego w Kołobrzegu przejęło później bi-
skupstwo pomorskie z stolicą w Wolinie. Po zniszczeniu
Wolina przez Duńczyków przeniesiono stolicę biskupią na
Usedom a później do Kamienia.

Brunon Richert.

JAN KOSATER. W POMROCE

(postępni vątk)

— Kjedes tu na nim molu — rozpoczął starzec swą
opowieść — żeł jem jò, žerc, noprzednjejszi Svjätigo
vjidu i Svaroga, a tam na ti gorce — wskazuje palcem na
niewielkie, pobliskie wzgórze zarośnięte drzewami —
bepa tich vjolgjich bogov kontina pjekno malovanò, v
chterni jò wognja svjätigo stržég, wofjare bogom skłodoł
i ledzom pobożnim bogov volę vjesceł. Ledze tu sę z da-
leka schodzele, naji vrožbe i movë štechele, bogom tčę
vjolgą, pokorni, skłodele.

V tich to czasach wod naju na poŋnji za Brdë i
Njecë błotama, v polanskjich zemjach, zaczęta sę wuka-
ziwac novò vjara i vjele ju ledzi słodę za polanskjim
ksążęcem Mjeszkem je przėjęle i novigo Boga tčęc jęle.
Më jesmë wo tim vszëtkjim štechele, a z daleka zdrzele,
a sę smjele, bo vjele tich co novą vjarę przėjęle szle po-
bożnje do naszich kontinov wo redę sę pitele. Vjele zu-
panov polanskji wu naju tež bele, a jesz vjęcij na Ruje
v Arkonjë wu svjätigo Vjidu rade szukele.

Zjinaczelo sę jednak, kjej za Bolka Chrobrigo, Mjész-
kovigo sina, konął v polanskij zemji žerc novi — człowiek
dzivni. Zvele Vojšech — Adalbert. Godka szła wo njim,

że sin to rodzoni czeskjigo na Pradze ksążęca. A chodzet won jak bjedok wostatni, bo vszetko jinim bjedokom roz= dovoť. Nawuczot won czas jakji v polanskji zemji, dze go gosceť i stechoť jego nowukji som ksążę Chrobri. Stawa jego sciga navetka naszich z Pomorskji. Jaż rozeszła sę godka, że nen zerc Wojcech zavjitac mô do Pomorskji, skądka jidz mô do Presôkov.

Zagotovaťo sę wu naju jak v wuzimk v rojach pszczot Ledze rozpolele sę czekavosćą wuzdrzenjô go. Przeszed jesz z dwuma wucznama, chternich vestot v jini starne Pomorskji nawuczivac.

Belnô v tim czťovjeku moc beťa. Kkej pravjit ledzom svoje nowukę, to roz zjimoť jich strach vjolgji, zôs lubota takô, co notvardszim tze do woka cesneťa i jak wurzekti za njim chodzele. Vjele poczeľe ju vâtpjic v starich do= brich bogov.

Tej më zerce Svjetigo Vjidu, Svaroga, Trigťova i jinszych bogov na radę sę zesze, be procemku temu vjeszczimu — jak nom sę zdovalo — kanęc. A pjerszi stanãľ jô. Kkej won swoje dzennã nowukę pravjic zaczał, wodezvoť jem sę:

— Ledze, ceż vjidzita vjolgjigo v tich godkach tego vjeszczigo? Won godô wama o nobelnejšym jedinim Bogu, chteren nad vszetkjima moc mô. Tęc to je czťovjek vjeszczi, co svojigo rozemu nji mô. Boso, gťodni, chťodni, wobdzarti chodzi jak kkej pjes parchati, co lôtô po polach, Kkej won jini wudbe beť, sedzoľbe so stateczno wu svojigo vojca czeskjigo vojevodě, a nje taceť sę jak smętk po svjece. Ceż vama moze dac nowuka, co takã bjedę przeprowodzô? Jak chceta tak jak ten vęder sę taceť, to bjejta za njim a dejta sę wodã wobľoc, bo czego jinigo won vama nje dô le ti vode, chterni je dosc v najich rze= kach i jezorach.

Takiima slovama jem oo przed ledzoma veszczeroť. Ledze wuvjerzele moji godkji, a smiejãc sę z nje rozeszle sę do checzov i robotov.

Tak wostot Wojcech som, bo ledze ju žodni vogji je= go slovom nje dovele, wokoma jedni prosti bjedni bjaťkji z dzeckę na rękach. Poręnosce krokov wod njich wostot jô.

(Dokunczenje mdze)

JAN ROMPSKI

MRÓZ...

Cecho spodo snjeg na zemję —
Wopocuszkom, cecho ľęg.

Jô vecigom moje remjo —

Zdrzę na polov czorni zbjęg.

A tam pruzi, pruzi pjora

Vjolgji Vszechmocni naj Bog.

Mje spod nogji rosce gora —

Przede mnã zôs bjoťi prog.

Chcę dac krok jak vjedno dovom,

Le mje duna przékã je!

Ach, moj Boże! Dzesz jô zgrovom?

Dokãd desza moja chce?!

Cos mje sceťo, cos mje vzęťo —

Może polov vjidnô bjel?

Një! To mrozu moc tak skľęťo —

Smęťka vzãľ mje znovu grěl....

I jô cecho leg jem sobje —

Cecho jak njeboszczek v grób...

Svjãť zôs bôczeľ mje sę v grobje —

Mje beť dzivni bjoťi prog...

KS. JAN SIEG

GUZOV MACK W KACKU WIELKIM

Dumam v zmierzchu przy karbitce,

Wpada ktoś znienacka.

Gość v dom, Bóg v dom, patrzę, idzie

Postãć Guzov Macka.

„Witaj! Jest lat osiem temu,

Gdyś byť u mnie v Kacku.

Trochę dľugo. Nie wiem czemu?

Witaj Guzov Macku!

Czy pamiętasz owã chwilę?

Była to niedziela.

Niosieś mi pozdrowieñ tyle

Z ojczystego Wiela!

Czy pamiętasz moje róże?

Te Bonché v jej bieli

Gloire, E'tvile, czerwone duże?

Osiem lat nas dzieli!

Pozdrowiła cicho wilga

Heť z sadowej gťębi.

A nad nami metrów kilka

Krãżyť rój goťębi.

Staťo grono tuż wľościanek

Przed domowym progiem.

Pierwsza miała żniwny wianek

I witała: „z Bogiem”!

„Żyto z owsem, owies z żytem” —

Zãspiewała z wdziękiem.

Z upiększeniem rozmaitem

I bławãtków pękiem.

Znikťo wszystko wprost bez śladu

I mój żywiec v chlewie.

Czy i kiedy dojdę tadu,

Tego nikt z nas nie wie.

„Znikťy krowy, drzewa, krzaki

Guczov Mack mi gada,

Ale zostať róg tabaki!

Zãżyj! Będzie rada!”

„Krowa musi przyjść na luty —

Będę szukať wszędzie.

Choćbym zdarť ostatnie buty —

Krowa v lutym będzie!...”

Macie tu Ksawera Bieszka?

Znaťem go jak brãta.

Jeszcze przy kościele mieszka,

Może zeszedť z świãta?

„Żyje! — Jak się jemu wiedzie?

Straciť duzo v wojnie,

Lecz nie straciť ducha v biedzie

I się grzebie znojnje”.

Jeszcze pójdźmy przyjacielu

Przez wieś, wojny szlakiem.

Aż po zgliszczach bardzo wielu —

Staniem przed barakiem.

W nim z pięciorgã głodnych dzieci

Mieszka mľoda wdowa,

A od pustki, którą świeci,

Jej siwieje głowa.

Niech ta wdowa przez nas zazna

Lepszych dni na świecie,

Nim ją śmierci pięć żelazna

Z jej potomstwem zgniecie.